



Jak już pisaliśmy, Park Braterswa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Cytadeli ozdabia się rzezbami artystów-plastyków z różnych stron kraju.

Na zdjęciu — ustawiona w tych dniach rzeźba Wojciecha Szostaka-Gąsienicy z Gdańska zatytułowana „Kwiat”. Znajduje się ona na terenie rosarium. (c)

Fot. — K. Przychodźki

GŁOS WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAŃ
30/31 VIII 1970
Wydanie AB/

Rok wyd. XXVI
Nr 206 (8250)
Cena 50 gr

S. Agnew potwierdził poparcie USA dla gen. Lon Nola
Nie słabnie aktywność zwolenników księcia Sihanouka

Gwałtowne walki wokół Phnom Penh

Po dwóch dniach spokoju — pisze Agencja France Presse — w piątek wieczorem znów wybuchły gwałtowne walki w najbliższym sąsiedztwie stolicy Kambodży Phnom Penh.

Wioska Moat Krasas Krao, położona w odległości 10 km na wschód od Phnom Penh, zaatakowana została w piątek wieczorem przez zwolenników Sihanouka — ogłosił 29 bm. rzecznik sił gen. Lon Nola. Walki trwały całą noc, a wia-
dze gen. Lon Nola były zmu-
szone użyć dodatkowych pod-
oddziałów oraz samolotów. Również w sobotę słychać było kanonadę w rejonie Moat Krasas Krao.

Terenem gwałtownej strze-
laniny stała się miejscowość

Srang, 40 km na południowy-
zachód od Phnom Penh, gdzie
stanowiska sił gen. Lon Nola
ostrzelane zostały przez zwo-
lenników Sihanouka. Przeciw
ko siłom patriotycznym wysła-
no z Phnom Penh samoloty.

W Phnom Penh opublikowa-
no w piątek wieczorem komu-
nikat rządowy, który stwierd-
za, że wiceprezydent Stanów
Zjednoczonych Spiro Agnew
potwierdził poparcie Stanów
Zjednoczonych dla rządu kam-
bożańskiego gen. Lon Nola.

Wiceprezydent S. Agnew
złożył w piątek — jak poda-
waliśmy — niespodziewana
wizyta w stolicy Kambodży —
Phnom Penh. Spotkał się on
tam z gen. Lon Nolem i inny-
mi przywódcami jego rządu.
Przedmiotem rozmów była
sprawa militarnej i gospodar-
czej pomocy USA dla władz
w Phnom Penh.

Według opinii amerykańskich
obserwatorów, wizyta ta stanowi
potwierdzenie dalszych zamiarów
Waszyngtonu udzielania wszech-
stronnej pomocy rządowi gen.
Lon Nola. Wiceprezydent Agnew
w czasie spotkania z dziennikar-
mi podkreślał, że Stany Zjedno-
czone „nie zamierzają pozostać
obojętne w obliczu rozwoju wyda-
rzeń w tym kraju”. Twierdził on,
że w czasie spotkania w Phnom
Penh nie przyjął żadnych nowych
zobowiązań. Jednakże nawet
wśród obserwatorów waszyng-
tońskich podkreśla się, że w ogóle
nie zachodziła taka koniecz-
ność, ponieważ ostatnie wydarze-
nia w Kambodży świadczą, że
Stany Zjednoczone kontynuują
eskalację agresji w Azji południo-
woschodniej. Potwierdza to nie
tylko niedawna decyzja admini-
stracji USA o udzieleniu pomocy
militarnej rządowi gen. Lon Nola
na sumę 40 mln dolarów, ale tak-
że brutalne bombardowania tery-
torium Kambodży.

Wizyta wiceprezydenta —
stwierdza komentator agencji
Associated Press — jest jawną
demonstracją amerykań-
skiego poparcia dla rządu gen.
Lon Nola.

Wiceprezydent S. Agnew po
krótkim pobycie w Phnom

Spotkanie J. Tito z U Thantem

W sobotę na wyspie Brioni
prezydent J. Tito spotkał się
z przebywającym z wizytą ofic-
jalną w Jugosławii sekretar-
zem generalnym ONZ U Than-
tem. Wymiana poglądów ob-
jęła przede wszystkim sprawy
niezaangażowanych w Lusace
oraz z jubileuszową sesją
Zgromadzenia Ogólnego NZ
umocnieniem roli ONZ, a tak-
że aktualne zagrożenia mię-
dzynarodowe.

W piątek zaraz po przyby-
ciu do Belgradu U Thant od-
był pierwsze rozmowy z ju-
gosłowiańskim sekretarzem
stanu d/s zagranicznych Tępa-
vacem. (PAP)

Miliardy na zbrojenia

Senat amerykański odrzucił w
piątek 42 głosami przeciwko 31 po
prawie senatora Williama Proxmire, przewidującego zmniejszenie z 71
do 66 mld dolarów budżetu woj-
skowego na bieżący rok finansowy.

Komentatorzy polityczni piszą
w związku z tym, że wojskowo-prze-
mysłowy kompleks USA odniósł po-
nowie zwycięstwo nad tymi siła-
mi w Kongresie, które opowiada-
ją się za redukcją zbrojeń.

J. Mobutu w Jugosławii

W sobotę przybył z wizytą ofic-
jalną do Jugosławii, na zaprosze-
nie prezydenta Tito, prezydent De-
mokratycznej Republiki Kongo
J. Mobutu. Prezydent Kongo będzie
przebywał w Jugosławii do 31 bm.
Przeprowadzi on rozmowy z pre-
zydentem Tito i innymi członkami
rządu jugosłowiańskiego. (PAP)

Penh udał się w piątek do Sy-
jamu, który jest ostatnim kra-
jem jego azjatyckiej podróży.

ZASADZKA NA AMERYKAŃSKI KONWÓJ W WİETNAMIE PŁD.

W Wietnamie Południowym
nastąpiła aktywizacja działań —
Dokończenie na str. 2

Rok szkolny otworzą uroczystości w Ostrowie Wlkp.

Tym razem rok szkolny za-
inaugurowany zostanie na Zie-
mi Wielkopolskiej, w murach
zasłużonego dla naszej kultu-
ry, Polskiego Gimnazjum w
Ostrowie Wlkp., obchodzącego
125-lecie swej działalności. W
uroczystościach tych zapowie-
dzieli już swój udział wicepre-
mier S. Majewski oraz mini-
ster oświaty i szkolnictwa
wyższego H. Jabłoński. Roz-
poczną się one już w ponie-
dzialek 31 sierpnia apelem po-
legitych przed gmachem I Li-
ceum Ogólnokształcącego —
spadkobiercy tradycji Polskie-
go Gimnazjum w Ostrowie.
Program uroczystości jubileu-
sowych przewiduje dalej zwie-
dzenie wystawy poświęconej
tej szkole oraz spotkania jubileu-
sowe w dniu 1 września
połączone z przedstawieniem
księgi 125-lecia pt. „Wielkopol-
ska Szkoła Edukacji Narodo-
wej” w auli Liceum. W dniu
2 września w auli Liceum od-
będzie się uroczysta inaugura-
cja roku szkolnego, w trakcie
której przemówienie inaugura-
cyjne wygłosi minister Jabło-
ński. (o)

„Dzień Energetyka” w zespole elektrowni PAK

Wczoraj odbyła się w Konińskim Domu Kultury uroczysta
akademia z okazji Dnia Energetyka. Przybyli na nią: sekre-
taryzacja KW PZPR w Poznaniu — J. Gawrysiak, przewodniczą-
cy Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Energetyki w Po-
znaniu — M. Kosmowski, dyrektor do spraw inwestycji
ZEO — E. Mularczyk, gospodarze powiatów: konińskiego
i turkowskiego, w których pracują wielkie elektrownie: I se-
kretarze komitetów powiatowych PZPR — K. Lamprycht i
A. Kaźmierczak, przewodniczący prezydium PRN w Turku
— J. Grzelczyk oraz przedstawiciele zakładów pracy węgla
Konińskiego.

Po raz pierwszy na wspóln-
nej, centralnej akademii w Za-
głębiu Konińskim spotkali się
delegaci 3 bratnich siłowni re-
gionu: elektrowni „Pątnów”,
„Adamów”, „Konin”.

Jak bowiem informowaliśmy
w swoim czasie, z dniem 1
kwietnia działa w Zagłębiu no-
wy organizm gospodarczy, któ-
remu nadano nazwę: „zespół
elektrowni „PAK” (od pierw-
szych liter nazw elektrowni
wchodzących w skład zespołu).

W swoim wystąpieniu na a-
kademii zastępca dyrektora ze
społu PAK — J. Hyrasyńczuk
— mówił, iż decyzja władz re-
sortowych, podjęta w myśl re-
alizacji II Plenum KC PZPR
o usprawnianiu systemu zarzą-
dzenia przemysłem, okazała
się ze wszech miar słuszną i
ekonomicznie uzasadnioną. Na
stąpiła bowiem większa ela-
styczność w zarządzaniu nie-
mał jednorodnymi zakładami
energetycznymi. Zmniejszono
zastrzeżenia w administracji,
przesuwając pracowników nie-
których wydziałów do pro-
dukcji. Skomasowanie nie-
zwykle istotnych dla energe-
tyki spraw remontowych po-
zwoliło na lepsze, racjonalniej-
sze wykorzystanie kadry re-
montowców, a także maszyn,
narzędzi i materiałów.

Energetycy zespołu elektro-
ni „Pątnów”, „Adamów”, „Ko-
nin” dobrze przygotowali się

Sesja ministerialna OJA



W stolicy Etiopii Addis Ababie kontynuuje obrady Rada Mi-
nisterialna Organizacji Jedności Afrykańskiej. Na zdjęciu: u-
czestnicy konferencji podczas obrad plenarnych.

CAF — UPI — telefoto

Po decyzji Prezydium Rządu

Uproszczony tryb zagospodarowywania i pozbywania się zbędnych maszyn

Jak już informowaliśmy, Prezydium Rządu podjęło ostatnio
decyzję w sprawie uproszczenia zasad zagospodarowywania
i pozbywania się zbędnych maszyn i urządzeń. Decyzja wno-
si zmiany do obowiązujących dotychczas i regulującej system
zagospodarowywania zbędnych środków (maszyn, urządzeń,
materiałów), uchwały Rady Ministrów z sierpnia 1968 r. Sta-
nowi ona ważny element przygotowywanej obecnie komplek-
sowej nowelizacji tej uchwały.

Podjęta przez Prezydium
Rządu decyzja ma zasadnicze
znaczenie dla realizacji prowa-
dzonych w całym przemyśle
prac nad lepszym wykorzysta-
niem maszyn i urządzeń i wią-
że się z wprowadzaniem w
przedsiębiorstwach przemysł-
owych obowiązkiem dwuzmiano-
wej pracy maszyn, zwłaszcza
obrabiarek. W trakcie tych
prac ujawniono w przemyśle
wielkie rezerwy tkwiące w

lepszym wykorzystaniu ma-
szyn i urządzeń oraz istnieniu
w wielu przedsiębiorstwach
maszyn zbędnych. Są to prze-
ważnie maszyny, które można
przekazać innym zakładom
gwarantującym pełne ich wy-
korzystanie, a także pewna
część maszyn już przestarza-
łych, których dalsza eksploa-
tacja jest nieopłacalna i hamu-
je postęp techniki. Badania
przeprowadzone z inicjatywą
Komitetu Warszawskiego PZPR
wykazały w zakładach stołecz-
nego przemysłu kilka tysięcy
zbędnych maszyn, w tym po-
nad 1100 w przedsiębiorstwach
przemysłu maszynowego. Prze-

Dokończenie na str. 2

Trzeci program PR na falach krótkich

Nadawny dotychczas na UKF pro-
gram III Polskiego Radia słyszal-
ny będzie od 1 września br. rów-
nież na falach krótkich w pas-
mach (w zależności od pory dnia)
20 m, 31 m, 41 m i 49 m. Jak do-
wiaduje się przedstawiciel PAP
— program ten powiększony zo-
stanie o 12 godzin dziennie i bę-
dzie nadawany od godz. 4.57 do
24, a w niedziele — od 5.57 do 24.
PAP

Jak zaprenumerować „GŁOS”?

Codziennie otrzymywanie
„Głosu Wielkopolskiego”
zapewnia tylko prenume-
rata. Wpłaty przyjmowane
są bez ograniczeń na IV
kwartał br.

„Ruch” przyjmuje wpła-
ty tylko do 10 września br.
Należność należy przekazać
blankietem PKO na konto:
„Ruch” — PKO Poznań
nr 122-6-211831.

Listonosze i urzędy poczt-
owe przyjmują wpłaty do
15 września br.

Cena prenumeraty na IV
kwartał wynosi 39 zł.

W przypadku jakiegokolwiek
trudności z zamówieniem „Gło-
su” w prenumeracie prosimy
natychmiast zawiadomić naszą
redakcję — listownie lub te-
lefonicznie: nr tel. 657-12.

Starcie partyzantów palestyńskich z wojskami jordańskimi

Napięta sytuacja na ulicach Ammanu

Z Ammanu donoszą, że w piątek wieczorem na ulicach tego
miasta doszło do wymiany strzałów między grupą party-
zantów palestyńskich a żołnierzami jordańskimi. W wyniku
strzelaniny mieli zostać zranieni dwaj żołnierze wojsk rzą-
dowych.

Incydent, jak wynika z do-
niesień agencji prasowych, zo-
stał wywołany przez ugrupo-
wanie partyzanckie związane z
iraackimi siłami zbrojnymi sta-
cjonującymi na terytorium Jo-
rdanii. Według wersji Ludowe-
go Frontu Wyzwolenia Pale-
styny kilku partyzantów z tej
organizacji próbowało roz-
wiesić plakat na murze urzę-
du pocztowego znajdującego
się w centrum Ammanu. Zosta-
li oni ostrzelani przez posteru-
nek wojsk rządowych pilnują-
cych tego gmachu. Wkrótce po
tem rozległa się głośnie detona-
cja i doszło do strzelaniny na
centralnym placu stolicy jor-
dańskiej. Partyzantom pospie-
szyły na pomoc inne oddziały
które przewieziono ciężarówka-
mi do śródmieścia. Na skrzyż-
waniach ulic fedaini ustawili
karabiny maszynowe, kontrolu-
jąc wszystkie samochody, które
przejeżdżały przez tę dziel-

nicę. Napięta sytuacja utrzy-
muje się nadal.

REZOLUCJA PALESTYŃSKIEJ RADY NARODOWEJ

Palestyńska Rada Narodowa,
która w piątek wieczorem zako-
ńczyła dwudniową sesję nadzw-
yczajną, raz jeszcze odrzuciła ame-
rykański plan pokojowego rozwią-
zania kryzysu na Bliskim Wschodzie.

W dokumencie opublikowanym
na zakończenie sesji Palestyńska
Rada Narodowa postuluje m. in.

Dokończenie na str. 2

Protokół o zwalczaniu zanieczyszczeń Bałtyku

W Visby na Gotlandzie zako-
ńczyła się konferencja ekspertów
krajów nadbałtyckich, poświęcona
ochronie Bałtyku przed zanie-
czyszczeniami ropą naftową. Ze
strony polskiej w obradach uczest-
niczyli przedstawiciele MSZ —
Sławomir Dąbrowski i Minister-
stwa Żeglugi — Jerzy Vonau.

Rezultatem konferencji jest pod-
pisanie (z wyjątkiem delegacji
NRF) protokołu, który zostanie
przedłożony rządowi zainteresowa-
nych krajów w celu zawarcia
przez nie formalnej umowy mię-
dzynarodowej. Ustalono także
praktyczne zasady współpracy i
system alarmowy na wypadek ka-
tastrofy lub innej awarii na Bał-
tyku, w następstwie której ropa
naftowa przedostanie się do wody.

W przyszłości odbędzie się sze-
reg narad fachowców, którzy
uzgodnią najskuteczniejsze środki
walki z zanieczyszczeniem wód
przez ropę, sprawę wyposażenia
jednostek morskich przystosowa-
nych do takich akcji itp. (PAP)

Komisja ministrów duńskich rozstrzygnie sprawę porywaczy

Premier rządu duńskiego
H. Baunsgaard powołał komi-
sję złożoną z 5 ministrów, któ-
ra ma rozstrzygnąć w ponie-
dzialek 31 sierpnia sprawę po-
rywaczy samolotów polskich
Z. Iwanickiego i K. Kryń-
skiego. (PAP)

Konferencja młodzieży

W sobotę uczestnicy ogólnoeu-
ropejskiej konferencji młodzieży w
Helsinkach poświęconej problemom
bezpieczeństwa przystąpili do omó-
wienia w komisjach podstawowych
problemów objętych porządkiem
dziennym.

Czołgi dla Grecji?

Amerykańskie pismo „Los An-
geles Times” donosi z Aten, że Gre-
cja potajemnie zakupiła w Fran-
cji 50 czołgów średnich rozmiarów.
Dziennik zwraca uwagę, że jest to
pierwszy tego rodzaju kontrakt
Grecji w sprawie dostaw broni
francuskiej. Dotychczas armia
„czarnych pułkowników” była za-
opatrywana w sprzęt amerykański.

Incydent na Cyprze

W piątek doszło do zakłócenia spo-
koju na Cyprze. Bojownicy orga-

W Związku Radzieckim wystrze-
lono w sobotę kolejnego sztucznego
satelity ziemi „Kosmos-360”. Na
pokładzie satelity zainstalowano
aparaturę naukową do prowadze-
nia badań przestrzeni kosmicznej
zgodnie z nakreślonym wcześniej
programem.

Kolejny „Kosmos”

W Związku Radzieckim wystrze-
lono w sobotę kolejnego sztucznego
satelity ziemi „Kosmos-360”. Na
pokładzie satelity zainstalowano
aparaturę naukową do prowadze-
nia badań przestrzeni kosmicznej
zgodnie z nakreślonym wcześniej
programem.

W porcie gdynskim



Z każdym rokiem rośnie znaczenie polskich portów morskich. Przybywa do nich coraz więcej statków różnych bander, widać ruch rosnącej szybko floty naszych armatorów. Porty należą zarazem do najbardziej malowniczych krajobrazów. Zawieszają nad morzem szerokiego spojrzenia na świat, pobudzają marzenie o dalekich podróżach, pełnych wrażeń i na zdjęciu — basen węglowy w porcie gdynskim. (c) przgód.

Fot. — CAF — Tymliński

Po nieudanej próbie uprowadzenia

Życiu rannych w samolocie nie zagraża niebezpieczeństwo

Wszystkie osoby, które doznały obrażeń przy próbie porwania samolotu „Lot” 26 bm. pozostają pod troskliwą opieką wybitnych lekarzy-specjalistów. Natychmiast po wylądowaniu samolotu ranni podróżnicy przewiezieni zostali do kliniki chirurgii urazowej w Piekarach Śląskich.

Życiu chorych nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, chociaż obrażenia kilku osób są poważne. Wśród trzech osób przebywających obecnie w szpitalu w Piekarach Śląskich, jak informuje jego dyrektor naczelny dr Janusz Daab — najpoważniejszy jest stan Mariana Baka z Katowic, który doznał ciężkich obrażeń ciała. Natomiast Barbarze Trzoz z Katowic i Zygmuntowi Pariszewskiemu z Suchoj Góry, uszkodzonym w mniejszym stopniu (uszkodzenie narządu słuchu) — według opinii konsultantów nie zagraża utrata wzroku ani też słuchu.

Do kliniki laryngologicznej Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach przewiezieni zostali: Leokadia Skrobot, Jadwiga Morawska i Jerzy Korczyński — wszyscy z Katowic. Doznali oni poważnego uszkodzenia słuchu — pęknięcia błon bębenkowych. Według opinii lekarza dyżurnego — dr Jana Maja dwie pierwsze pa-

cientki powinny opuścić klinikę po kilkunastu dniach, zaś leczenie Jerzego Korczyńskiego, który doznał ponadto urazu oczu i głowy — potrwa nie co dłużej. (PAP)

Starcie partyzantów

Dokończenie ze str. 1

wzmocnienie władzy Komitetu Centralnego palestyńskiego ruchu oporu, któremu przewodniczy Jasser Arafat, przywódca organizacji El Fatah, oraz utworzenie rewolucyjnego arabskiego frontu ludowego.

Projekt budowy zapory na Rabie

28 bm. w Prezydium WRN w Krakowie omawiano sprawę budowy nowej zapory i zbiornika retencyjnego na rzece Rabe. Obecny był prezes Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej — Zbigniew Januszko. Po zbiornikach na Dunaju — w Rożnowie i Czchowie — oraz na Sole — w Porąbce i Tresnej — będzie to piąta już tego typu inwestycja w woj. krakowskim. Konieczność jej szybkiej budowy potwierdziła ostatnia powódź. Zbiornik na Rabe służyć będzie równocześnie jako ujęcie wody dla Krakowa. (PAP)

25-lecie „Twórczości”

Nasz miesięcznik literacki „Twórczość” obchodzi swój srebrny jubileusz. 25-lecie tego zasłużonego pisma zbiegło się z edycją jego trzeciego numeru (tegoroczny — podwójny — numer 7/8). (PAP)

Defilada wojskowa w Alma-Acie

Defilada wojskowa i manifestacja ludności odbyły się w sobotę w Alma-Acie. Był to dalszy ciąg uroczystości z okazji 50-lecia radzieckiego Kazachstanu i Komunistycznej Partii tej republiki. Obecni byli sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew i inni przywódcy radzieccy. (PAP)

Incydent podczas występu zespołu Mojsiejewa w USA

Ambasada Związku Radzieckiego w Waszyngtonie wyśledziła ostrą protest przeciwko prowokacyjnemu incydentowi wobec przebywającego w Stanach Zjednoczonych na występach gościnnie Państwowego Akademickiego Zespołu Tańca Narodowego ZSRR pod kierownictwem Igora Mojsiejewa.

Podczas występów w chińskim teatrze „Opera House” nieznani osobnicy wrzucili banki z gazem łzawiącym na widownię w rezultacie czego musiano przerwąć występ. (PAP)

„Kwestia koreańska” w ONZ

Oświadczenie KRL-D

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej opublikował 29 bm. oświadczenie w związku z zapowiedzianym omawianiem tzw. „kwestii koreańskiej” na 25 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Rząd KRL-D — głosi oświadczenie — jeszcze raz katorycznie podkreśla, że jeśli ONZ pragnie działać zgodnie z zasadami i celem jej statutu, to należałoby, aby przy omawianiu problemu koreańskiego na sesji Zgromadzenia był obecny bezwarunkowo przedstawiciel KRL-D. (PAP)

Gwałtowne walki

Dokończenie ze str. 1

ności sił wzywających. Partyzanci w płaszczyźnie sadzki na amerykański konwój wojskowy na Centralnym Półwyspie. Zginęło 6 Amerykanów, a 26 zostało rannych. Był to konwój czwartej dywizji piechoty USA, który posuwał się główną drogą w pobliżu bazy An Khe odległej o 420 km od Sajgonu. Właśnie tam na wzgórzach gór rulażach nad drogą usadowili się patrycyi południowowietnamscy. Kiedy sznur pojazdów znalazł się na wprost nich otworzyli zmasowany ogień z karabinów maszynowych i ostrzelali konwój z moździerzy. Dowództwo oddziału USA wezwało na pomoc helikopter uzbrojony w rakiety. Jednostka partyzancka przez prawie 10 godzin trzymała w szachu żołnierzy amerykańskich. (PAP)

Wodowanie M/S Kędzierzyn

29 bm. w Stoczni Gdańskiej im. Lenina odbyło się wodowanie młotowca „Kędzierzyn”. Jest to trzecia jednostka z nowej serii B-522 o nośności 5,5 tys. ton. Statki te oznaczają się wysokim stopniem automatyzacji. Jednostka prototypowa tej serii — M/S „Tarnów” znajduje się w trakcie przygotowania do prób morskich. (PAP)

G. Husak o sytuacji wewnętrznej i pozycji międzynarodowej CSRS

Pierwszy sekretarz KC KPCz Gustav Husak wygłosił w piątek przemówienie na zebraniu aktywu partyjnego zakładów „Tesla - Orava”, w przeddzień 26 rocznicy słowackiego powstania narodowego.

Po przeszło rocznych wysiłkach organów partyjnych i państwowych i dzięki poparciu milionów ludzi pracy — powiedział Gustav Husak — możemy dzisiaj oświadczyć z całą odpowiedzialnością, że w Czechosłowacji okres kryzysu został przezwyciężony. W stosunkach międzynarodowych Czechosłowacja znowu zajęła swe trwałe miejsce, w pełni przywrócono przyjacielskie stosunki ze Związkiem Radzieckim, z bratnimi sąsiadami i państwami socjalistycznymi, w pełni przywrócono autorytet państwa czechosłowackiego na świecie.

Wśród osiągnięć ostatniego okresu Gustav Husak wymienił umocnienie szeregów partii, utrwalenie władzy klasy robotniczej i ludu pracującego. Wysoki stopień konsolidacji politycznej, przywrócenie w określonym stopniu porządku w gospodarce. Stwierdził on, że jest to zasługa milionów ludzi pracy CSRS, świadectwo wielkiego zaufania do kursu politycznego, jaki wytyczył Komitet Centralny KPCz.

W pewnym okresie — jak stwierdził mówca — trzeba było podjąć wiele środków nadzwyczajnych. Były to środki tymczasowe, chociaż niezbędne. Realizowane były metodami politycznymi i za to należy

Byli secesjoniści białrańscy nie chcą oddać dzieci

W stolicach afrykańskich i wśród pewnych kół francuskich ponownie wzbudza zaniepokojenie sprawa dzieci białrańskich.

W Gabonie przebywa jeszcze parę tysięcy dzieci, które ewakuowano z terenów objętych działaniami ostatniej wojny. Dzieci ewakuowane były przez secesjonistów, gdyż Gabon, Wybrzeże Kości Słoniowej, gdzie przebywa do dziś Ojukwu — dawne kolonie francuskie uznają białrańską secesję.

Rząd nigeryjski domaga się zwrotu dzieci. Żądania te wywołały wielkie oburzenie wśród pewnych kół i osobistości we Francji. Działacze tych kół wystosowali list protestacyjny do francuskiego Ministra Spraw Zagranicznych wzywający do nieoddawania dzieci białrańskich „mordercom ich rodziców”. Wywiałą się nawet polemiki między przedstawicielami tego poglądu i ambasadą nigeryjską w Paryżu, która zapewniała, iż w Nigerii nie ma już głodu i wiele dzieci w Gabonie nie pochodzi z plemienia Ibo tylko z grup etnicznych, które wcale nie popierały secesji Ojukwu i na wiekszość z tych dzieci oczekują w Nigerii rodzice. (Interpress)

Afryka i Bliski Wschód

Zaniepokojenie epidemią cholery

Państwa afrykańskie i kraje Bliskiego Wschodu są poważnie zaniepokojone wieścią o rozszerzającej się epidemii cholery w tej strefie. Po raz pierwszy zanotowano wypadek zachorowania na cholere na południe od Sahary, w Gwinei. W związku z tym rozpoczęto akcję masowego szczepienia w sąsiadującej z Gwineą, Sierra Leone. Jak oświadczył w Genewie rzecznik Światowej Organizacji Zdrowia istnieje obawa rozprzestrzenienia choroby na kraje Afryki zachodniej.

Wyrazem zaniepokojenia epidemią cholery było zwołanie w Damaszku konferencji 7 państw arabskich ze strefy Bliskiego Wschodu.

Od poniedziałku na dwóch międzynarodowych lotniskach paryskich Orly i Le Bourget dwie jednostki sanitarne armii francuskiej będą pomagały pracownikom służby zdrowia przy kontroli lekarskiej pasażerów przybywających z krajów, w których zanotowano ostatnio wypadki cholery. (PAP)

Angielka F. Brown — laureatką „Dnia Polskiego” w Sopocie

Nagrodzone piosenkarki o sobie

Decyzją międzynarodowego jury 10 MFP laureatką 1 nagrody piątkowego „Dnia Polskiego” została — Angielka — Friday Brown. Nagrodami 2 i 3 podzieliły się — Emilia Markova Bułgaria oraz Kubanka — Lourdes Gil.

Korespondent PAP przeprowadził rozmowę z laureatkami „Dnia Polskiego” w Sopocie. Oto co powiedziały:

— Friday Brown (Wielka Brytania): Jest mi miło, że zostałam laureatką „Dnia Polskiego” w Sopocie — na festiwalu, który zdobył już sobie ugruntowaną markę wśród podobnych imprez w świecie. Jest to tym przyjemniejsze, że występowałam w bardzo silnej konkurencji. Zaraz po Sopocie wyruszę na tournée po Europie. Osiągnięcia w piosence lagodzą nieco zadowolone rozterki. Zawsze bowiem wahałam się między malarstwem a wokalistyką i wybierając piosenkę obawiałam się, czy dobrze zrobiłam. Poza śpiewaniem zajmuję się (wraz z siostrą) przygotowywaniem programów telewizyjnych dla dzieci. — Emilia Markova (Bułgaria): stając na piosence „Jesień idzie przez park” obawiałam się, czy był to dobry wybór. Tymczasem druga nagroda, którą otrzymałam w Sopocie potwierdziła, że nie myliłam się. Śpiewałam tę piosenkę z nieco zmodyfikowanym tekstem. Mówi on o odwiecznej obawie człowieka, aby nie został samym... Piosenka polska staje się coraz popularniejsza w Bułgarii. Zawsze chętnie słucham radio i telewizji, w których programach coraz częściej usłyszeć można nasze piosenki, jak i występem polskich solistów i zespołów takich jak „ABC”, „Amazonki” czy „Alibabki”.

— Lourdes Gil (Kuba): śpiewałam piosenkę, której polski tytuł brzmi „Jak cie miły zatrzymać” i po chwili myślałam o Bursztynowym Słowie zastanawiając się, że napewno będzie wielu znacznie bardziej przydatnych od tego aby go „nie tylko zatrzymać” ale i „złapać”. Stał zaskoczenie i duża radość z trzeciej nagrody w „Dniu Polskim”. Śpiewam od trzech lat.

Po decyzji Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

ważając część tych zbędnych maszyn przekazuje się innym przedsiębiorstwom i zakładom spółdzielczości pracy, część zaś całkowicie już wyeksploatowanych kieruje się na złom.

W świetle obowiązujących obecnie przepisów za zbędna uznaje się taką maszynę, która w najbliższym czasie nie może być w pełni wykorzystana w danym przedsiębiorstwie, względnie taką, która z punktu widzenia tego przedsiębiorstwa jest już przestarzała, a jej remont jest nieopłacalny. Oczywiście maszyna przestarzała, z punktu widzenia przedsiębiorstwa nowoczesnego, może jeszcze oddać znaczne usługi w innym zakładzie pracy np. o mniej skomplikowanym procesie wytwórczym.

Uproszczenie systemu przemieszczania maszyn, w myśl podjętej ostatnio decyzji Prezydium Rządu, po leża przede wszystkim na tym, że maszyny uznane za zbędne mogą być przekazywane nieodpłatnie między przedsiębiorstwami państwowymi. Nabywca uzyskuje maszynę bezpłatnie, musi jednak pokryć ze swych środków obrotowych koszty demontażu, transportu i ponownego montażu maszyn. Oplatne jest natomiast przekazanie maszyn przedsiębiorstwom spółdzielczym. (PAP)



WITOLD POPRZĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

... tę mianowicie, żeby pan generał nawet jednym mrugnięciem oka nie zdradził się, że coś wie o dzisiejszym postępie panny Krueger.

— Zartujesz chyba? Chłopcze! Cóż ty chcesz przez to osiągnąć? Niech wie, szmala jedna, że ją zdemaskował i że nią pogardzasz!

— Nie, panie generale, pozwól sobie być innego zdania: niech nie wie.

Moje spojrzenie musiało być bardzo sugestijne, bo generał patrzył mi w oczy dość długo, ale wreszcie palnął mnie w kolono:

— Masz rację! Zresztą już wczoraj powiedziałem, że jesteś mądry chłopak! Słuchaj! Od dziś jesteś naszym pracownikiem! Nie wykręcaj się, bo... nie dam ci Trudy!

Po pierwsze — rozejrzyj się po tej waszej sławie i wyszukasz mi tam ludzi, zasługujących na bezwzględne zaufanie; niezależnie od tego wyłowisz mi tam ludzi, którzy... nie zasługują na zaufanie, ludzi, których należałoby unieszkodliwić zanim skończą sławę, zanim zaczną Rzeszę szkodzić. Drugie zadanie... to już właściwie nie ty będziesz wykonywał, ale ktoś tu za ciebie, po prostu zostaniesz wyeksploatowany, no oczywiście! Pokażemy ci, przed kim masz zagrywać tę ważną figurę, chodzi o to, żeby Warszawa zrozumiała, że ten Heinz Witte, a nie tamten ma znaczenie. Wtedy nam wypuszczą tamtego, który ci w dalszej karierze na pewno nie zaszkodzi, ale będzie twoim przyjacielem, choćby nie chciał. To

— 105 —

ci otworzy drogę do awansu, bo zresztą Werner uczciwie przyznał, że to był twój pomysł. Nie ma dyskusji!

— Tak jest, panie generale! — poderwałem się z miejsca.

— Spocznij! Chodź no tu do biurka! Masz jakąś fotografię?

— Mam.

Generał nakreślił jakiś trzyzłotowy numer telefonu, zapewne wewnętrzny:

— Werndell! Przyjdź tu zaraz.

A odwróciwszy się do mnie zapytał:

— Jak ty stoisz finansowo?

— Ojciec zostawił mi na moim koncie dwadzieścia tysięcy marek co powinno mi wystarczyć do zakończenia studiów, jeżeli będę z tego czerpał oszczędnie. Nie wydaje, jak dotychczas, więcej niż trzyście marek miesięcznie...

— Nie zwracaj głowy! Pytałem się czy wytrzymasz do pensji, do pierwszego! Bo może chcesz jakąś zaliczkę?

— Dziękuję bardzo, panie generale, ale tak źle to ze mną nie jest.

— No... bo... widzisz.. jak się tam na uniwerku zdekonspirujesz, co jest przedzie czy później nieuniknione, to liczyć z tym, że będą cię chcieli przekupić. Najpierw kolacyjką, potem pożyczką, karty i inne pokusy, a ja muszę o tym wiedzieć. Mnie wystarczy, jak się dowiem, że ten lub inny osobnik usiłuje cię przekupić w jakiegokolwiek formie...

Ktoś zapukał, generał huknął:

— Właź! Nie masz napisane: „wchodzić bez pukania”?!

Na prógu zjawił się człowieczek tak zabawny, że omal nie parsknąłem śmiechem. Nad drobną figurką sterczał mały łepiek, ale na tym łebku olbrzymia siwa czupryna. Wyglądało to, jak peruka z czasów saskich, tyle, że nieuporządkowana.

— Werndell, poznajcie się, pan Heinz Witte od dziś u nas pracuje. Wyślaw mu legitymację, znaczek, wyślaw mu dobre skrojony mundur...

— Jakie dysfunkcje?

— Hm! Jakie dysfunkcje? No, daj dwa mundury: pan Witte u nas musi figurować jako pułkownik, choć faktycznie będzie miał stopień porucznika; pensję w tej grupie. Na miesiąc będzie funkcjonował po cywilnemu.

— 106 —

ONI WALCZYLI DO KOŃCA

Pancernik Schleswig-Holstein rozpoczął o godz. 4.45 ostrzeliwanie ze wszystkich dział. Bombardowanie trwało — meldował o świcie dnia 1 września 1939 r. kometant Westerplatte, mjr Henryk Sucharski, w radiogramie do Dowódcy Floty.

Przed 31 laty pierwsze strzały w drugiej wojnie światowej padły na Wybrzeżu. Tutaj też doszło do pierwszej bitwy powietrzno-morskiej. Było to w godzinach popołudniowych pierwszego dnia wojny. Zespół polskich okrętów wojennych dowodzony przez kmdr. por. Stefana de Waldena, w składzie: niszczyciel „Wicher”, stawiacz min „Gryf”, 6 trałowców i 2 kanonierki, otrzymał rozkaz przejęcia z Gdyni na Hel. W drodze polskie okręty zostały gwałtownie zaatakowane przez 32 bombowce nurkowe. Skuteczna obrona sprawiła, że hitlerowski „Stukasom” i „Junkersom” nie udało się bezpośrednio trafić żadnego z naszych okrętów. Mimo pewnych uszkodzeń i strat osobowych (m. in. zginął dowódca ORP „Gryf” kmdr ppor. Stefan Kwiatkowski), wszystkie dopłynęły szczęśliwie do Helu i wzmocniły jego obronę artyleryjską.

Trzeciego dnia wojny 207 DP Wehrmachtu w ciężkich walkach przebiła się przez „ko rtyrzar pomorski”; nastąpiło całkowite odcieście Wybrzeża od Pomorza, gdzie w Borach Tucholskich toczyła bitwę polska armia „Pomorze”. Zdani wyłącznie na własne siły obrony Wybrzeża bohaterów od pieralskiej przełajającej siły wroga. Dopiero po 14-godzinnym, pełnym samozaparcia boju skapitulowali obrońcy Poczty Polskiej w Gdańsku. Siedem dni trwały walki 100-osobowej załogi Westerplatte. A miała rozkaz bronić się przez... 12 godzin.

Mówi ostatni obrońca Gdyni

Na linii od Jez. Zarnowieckiego do Wejherowa i dalej na południe od strony Gdańska i Sopotu w pierwszej dekadzie września szedł stały nacisk sił nieprzyjacielskich w kierunku Gdyni. Dowódca Lądowej Obrony Wybrzeża (LOW), płk. Stanisław Dąbek, otrzymał zadanie bronięcia Gdyni i Kępy Oksywskiej „do ostateczności”. Chodziło o to, aby nie dopuścić do umieszczenia hitlerowskiej artylerii dalekonośnej w rejonie Oksywi dla ostrzeliwania Helu, który miał stanowić bazę nie tylko dla polskich okrętów, ale także dla daremnie oczekiwanej interwencji floty anglo-francuskiej. W tej sytuacji Gdynia i Kępa Oksywska stały się głównym zapleczem, a następnie ośrodkami walk obronnych.

— W momencie szczytowego natężenia walk na lądzie, około godz. 14-ej, dnia 12 września wezwał mnie płk. Dąbek i zapytał, jaki jest stan mojej jednostki — mówił płk w st. sp. mgr Władysław Cieślak, który we wrześniu 1939 roku w stopniu porucznika dowodził kompanią Morskiego Batalionu Obrony Narodowej, przydzieloną do dyspozycji do wódcy LOW. — Zameldowałem, że na 146 ludzi zaledwie około setki jest jako tako uzbrojonych i umundurowanych. Szczególnie dawał się odczuwać brak broni i amunicji — stąd zrealizowana przez Kazimierza Rusinka i innych lewicowych działaczy Gdyni koncepcja oddziałów Czerwonych Kosynierów. Pamiętam jak dziś słowa pułkownika: „Jeśli brak karabinów — kamieniami bronić Gdyni!”.

Zajęliśmy pozycje na pld. skraj miasta, frontem na Orłowo, skąd spodziewaliśmy się natarcia wroga. Wysłałem zwiad w kierunku Orłowa; po pewnym czasie usłyszałem strzały, nikt z patrolu nie wrócił. Kiedy posłałem meldunek do D-ctwa LOW, okazało się, że nikogo tam już nie ma — sztab przeniesł się na Oksywie, a most łączący ją z Gdynią wysadzono w powietrze.

13 września byliśmy jedynym oddziałem wojskowym w okrajonym mieście. Hitlerow-

cy znajdowali się w okolicznych lasach, gdzie jednak siedzieli cicho, widocznie przeświadczeni, że nasze placówki na drogach wejściowych są za ledwie forpocztą głównych sił broniących Gdyni. A tymczasem były to wszystkie siły wojskowe — niespełna 150 żołnierzy!

Następnego dnia rano Niemcy wkroczyli do miasta, a myśmy się wycofali do portu. Tam, wobec beznadziejności dalszego oporu, rozkazem rozproszono się oddziały; część żołnierzy przebrała się w cywilne ubrania i pojedynczo udala się do domów, niektórzy

W oczach uczestników

wpływ przedarli się do ostatniego punktu oporu — Oksywie. Walka trwała nadal...

„Walczyliśmy na kępie”

Na Oksywie znalazł się w tych dniach szczytowego natężenia działań taktycznych nasz drugi rozmówca, kpt. rez. Wincenty Spyriak. W dniach kampanii wrześniowej jako porucznik kawalerii dowodził szwadronem Krakusów — jedynym ochotniczym konnym oddziałem Lądowej Obrony Wybrzeża, który po pełnych sławach działaniach zwiadowczych, z rozkazu płk. Dąbka w dniu 12 września został skierowany na obronę Kępy Oksywskiej.

— Byliśmy już wtedy oddziałem spieszonym. Zajęliśmy środkowy odcinek obrony, mając za sąsiadów m. in. Czerwo-

nych Kosynierów. Poszczególne oddziały walczyły już wtedy w odosobnieniu.

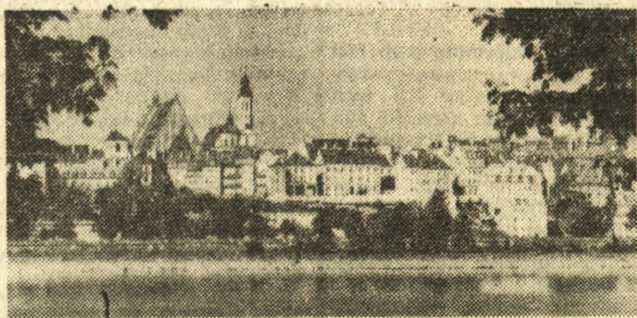
Na odkrytym terenie Kępy żołnierz narażony był na niszczący ogień artylerii i bomb „Stukasów”. Najcięższe, krwawe straty ponosiliśmy wtedy, kiedy w ogóle nie widzieliśmy nieprzyjaciela na oczach. Gorzko przeżywalimy naszą bezradność i można powiedzieć, że z utęsknieniem wypatrzyliśmy natarcia hitlerowskiej piechoty, aby zerwać się do walki wręcz. Nie darmo głosiły nagłówki w prasie niemieckiej tamtych dni: „Każdy metr terenu musi być drogą opłacony”. Nie było mowy o „Blitzkriegu”.

W przeciwnatarciach zdobywaliśmy broń, jeńców, sprzęt, ale przewaga sił wroga była przynajmniej. Mimo to do 19 września, kiedy najeźdźcy zdobili ostatnią pięćdziesiątę zaciekle broniącej Kępy Oksywskiej, działania wroga wymagały od niego najwyższych wysiłków. Toteż kiedy ranny tego ostatniego dnia dostałem się do niewoli, byłam świadkiem, jak oficerowie niemieccy daremnie szukali metr po metrze mitycznych bunkrów, które miały dać nam oparcie w tak zaciętej obronie. Wbrew temu co widzieli, nie chcieli wierzyć, że przez tydzień walczyliśmy bez żadnych umocnień, na otwartym terenie!

Do końca żołnierze tragicznie go września 1939 roku wypełnili swój patriotyczny obowiązek. Na Wybrzeżu, gdzie padły pierwsze i jedne z ostatnich strzałów (Hel bronił się aż do 2 października) i na całej pozostałej ziemi polskiej. Nic więc dziwnego, że obaj nasi rozmówcy są kawalerami Krzyża Wirtuti Militari. Nie tylko zresztą oni...

TADEUSZ MARTEL

Wrzesień — miesiącem Warszawy



Tradycyjnie już wrzesień jest miesiącem Warszawy. Zazwyczaj w tym okresie wzrasta społeczny udział mieszkańców stolicy i całego kraju w akcji na rzecz upiększenia tego miasta. Na zdjęciu — widok warszawskiego Starego Miasta od strony Wisły. [c]

CAF — Tymniński

Gdzieś na wsi

Samotnik

Problem Antosia z Dzierżąnej ucicha zawsze latem, a ożywa z nadejściem chłodów. Im zimniej na dworze, im bardziej srożą się mrozy i wichry, tym gorętsze są dyskusje na temat tego „odmieńca”. Pasażerowie PKS-ów, mknących asfaltową drogą Turek—Kolo, wskazują wówczas na stojącą tuż przy drodze, ledwo trzymającą się kupy stodołkę, o przelanych deskach i poszarpanej strzechy, która służy za mieszkanie dla Antosia i jego chudoby.

— Jak ten dziwak może tak żyć? — mówią ludzie. I zaraz zaczynają opowiadać o tym, że ktoś tam zastał Antosia śpiącego między świniami, które ogrzewają go swym ciepłem. Inni znów mówią, że ma wykopany w stodółce loch, do którego wsuwa się na noc. Zimą prosiaki są tak wychudzone, że marynarkę na ich grzbiecie można powiesić. Zdarza się, że z głodu pogryzą krowy. Każdej zimy coś się zdarza.

To dziwne życie Antosia wywołuje u jednych współczucie, dla innych stało się powodem żartów i prześmiewek. Wszystkim zaś kojarzy się z jego egzystencją marną i nijaką, od lat zmierzającą do nikąd.

Ludzie, z którymi rozmawiałem na ten temat, odradzali mi spotkanie z Antosiem.

— On i tak z nikim nie chce rozmawiać; ucieka przed komisjami, których było u niego już немало, to z Sanepidu, to z Wydziału Rolnictwa. Podobno sam sekretarz KP zaszczylił go swoją wizytą.

Antosia zobaczyłem na pastwisku w pobliżu jego stodołki. Pilnował pasących się 2 krasul i 3 jałówki. Widząc

z dala obcego, usiłował schować się w ołszynie rosnącej nad płynącą tędy strugą. Ale widocznie zrozumiał, że spotkanie jest nieuniknione, bo przystanął i patrząc gdzieś w bok, czekał na nadejście intruza.

Sądziłem, że spotkam człowieka nie normalnego, gdy tymczasem Antos okazał się mężczyzną w sile wieku, o zdrowym wyglądzie. Również ubranie nie odbiegało od tego, jakie nosi się na co dzień na wsi. Tylko wyglądająca spod marynarki koszula świadczyła o tym, że od miesięcy nie tknęły jej woda i mydło. I jeszcze ten dziwny wygląd jego rąk, o kolorze wędzonego boczku...

Z początku rozmowa się nie kleiła. Antos nie odpowiadał na moje pytania, po prostu dla niego jakby nie istniałem. Dopiero gdy mu powiedziałem, że ludzie i władze litują się nad nim, że tak przecież żyć nie można, odpowiedział: — A co mam robić? Potem ożywił się i opowiadał, że Niemcy rozebrali dom jego rodziców, bo przybyły tu bauer z trzech gospodarstw urządził sobie jedno, zaś całą ich rodzinę wywieziono gdzieś w Lubelskie. Po powrocie z wysiedlenia zamieszkał wraz z rodzicami u brata w pobliskim Szadowie Pańskim; po śmierci rodziców przeniósł się „na swoje” i tak już zostało.

— Dlaczego nie zbuduje pan sobie choćby małej izdebki? — Chciałem pobudować solidny dom, ale za co?

Kontrasty i przemiany

Korespondencja własna z Jugosławii

O Czarnogórze, górzystej republice Jugosławii, a raczej o jej mieszkańcach i mieszkającej w niej różnej uszczypliwie anegdoty. Najczęściej powtarzana mówi o Czarnogórcu, który jechał na ośle, a za nim pieszko dreptała pobiada ze zmęczeniem kobietą. Zapytany, dokąd zdąża, odparł, że do miasta; odwozi chorą żonę do szpitala...

Obyczaje i zwyczaje

Anegdota anegdotą, ale nie jest ona pozbawiona sensu w konfrontacji z tamtejszymi obyczajami. Stosunek do kobiety jest tu nadal nieeuropejski, oczywiście z różnymi odcieniami, w zależności od środowiska. Polak całujący w rękę panią — wywołuje zażenowanie i poruszenie, a u panów — niesmak i dezaprobatę. W kawiarniach Titogradu, Cotinje, czy Niksica spotyka się prawie wyłącznie mężczyzn, a nie rzadko mały idący ulicą „prowadzi” żonę dwa, trzy kroki za sobą.

Obyczaje te stopniowo zanikają, ale ciężko na nich wielowiekowa tradycja turecka, izolacja i wojenna przeszłość. Wojnowo tu zawsze znakomicie i dzielnie. W albumie starego malarstwa Czarnogóry dominują: tematyka wojenna i partyzancka, dorodni wojownicy, orężni kniaziowie. Stąd też pochodziły kadrowe oddziały partyzantów marszałka Tito.

Rola mężczyzny była więc tu zawsze dominująca, a wojenna przeszłość nie sprzyjała systematycznej pracy, przywiązaniu do warsztatu i roli, działaniu dla gospodarczej przyszłości. Wiele wprawdzie zmieniło się po drugiej wojnie, ale nadal Czarnogóra (obok Macedonii, Bośni i Hercegowiny) jest republiką zacofaną. Gdy przeciętny roczny dochód jednego mieszkańca Jugosławii wynosił w ub. roku 600 dolarów (w Słowenii — 1030, Chorwacji — 740, Serbii — 520 dol.), to w Czarnogórze tylko 300, Macedonii — 420, a w Bośni i Hercegowinie — 360 dol.

Trudna pomoc

Wystarczy obejrzyć stare miasto w Titogradzie, Cotinje, czy Prisztinie, by uzmysłowić sobie, jak tam było kiedyś, jeszcze 20—25 lat temu i by dostrzec ile zrobiono już w socjalistycznej Jugosławii. Budynek z białego kamienia wywierane są przez nowoczesne bloki, stare bałkańskie kramiki — przez projektowane z rozmachem sklepy; zamiast wąskich uliczek powstają szerokie arterie bulwarów i alej. Znikają powoli tureckie drogi przybywa dobrych asfaltowych

szos, znakomicie funkcjonuje komunikacja autobusowa.

Różnice jednak w stosunku do republik zamożniejszych są nadal bardzo duże. Dystans dzielący np. Słowenię i Macedonię nie maleje, a jak niektórzy twierdzą — wzrasta. I nieustannie aktualny jest problem: jak zmniejszyć różnicę? Oczywiście, przez budowę przemysłu, ale nie brak tu liczących się opinii, że „likwidacji zacofania nie można rozpatrywać w kategoriach politycznych, bo to prowadzi do gospodarki ekstensywnej. Regionalny punkt widzenia przy tym zbyt często przesłania ekonomiczną logikę”.

Stąd to przeważa pogląd, że pomoc dla republik zacofanych powinna odbywać się na bazie czysto handlowej, że federalny fundusz rozwoju tych ziem powinien być swego rodzaju bankiem gromadzącym środki i lokującym je w gospodarce regionów nierozwiniętych, na zasadach wpływających z praw ekonomiki rynkowej. Koncepcje te jednak nie znajdują poparcia zainteresowanych republik.

Licząco też na to, że silne przedsiębiorstwa — np. Słoweńskie czy Serbskie — będą inwestować w Macedonię lub Bośnię, zakładając tam swoje filie. Spodziewano się również, że w procesie koncentracji przemysłu (lansowanej od pewnego czasu) duże, silne przedsiębiorstwa łączące się będą ze słabszymi, tworząc kombinaty na skalę całej federacji. Proces ten miał objąć także regiony nierozwinięte.

Jednocześnie z tych i innych jeszcze przyczyn wspomniane republiki zaczęły zdradzać niepokojące tendencje autarkiczne. Żądając do szybkiego rozwoju, każdy region ma ochotę posiadać u siebie w miarę kompletny przekrój branżowy przemysłu.

Perspektywy wzrostu

Cokolwiek by jednak nie po wiedzieć, upośledzone republiki mają już za sobą to co najtrudniejsze. Baza dalszego rozwoju gospodarczego została na ogół stworzona. Było to możliwe między innymi (o ile nie przede wszystkim) dzięki znacznej pomocy rządu federalnego, który np. w ciągu lat 1966—70 przekazał regionom rozwijającym się ponad 8 mld dinarów. (Środki inwestycyjne Czarnogóry pochodziły na obecną 5-letkę w 31 procentach z pożyczek i dotacji funduszy centralnych).

Podstawę wzrostu dochodu narodowego Czarnogóry stanowią przemysł, turystyka i handel zagraniczny. Niewielką sta-

sunkowo rolę ma do odegrania rolnictwo tego górzystego regionu. Zbudowano tu w minionych latach zakłady metalurgiczne, kombinat aluminiowy, kombinat celulozowo-papierniczy, liczne zakłady płyt stolarskich i pilśniowych, największą w Jugosławii fabrykę lodówek. Pracują tu zakłady tekstylne, odzieżowe i przetwórstwa mas plastycznych. Rozbudowano stocznię w Kotorze. W trakcie budowy jest port w Barze i linia kolejowa Belgrad — Bar, mająca kluczowe znaczenie dla połączenia tej części wybrzeża morskiego i Czarnogóry z pozostałymi republikami Jugosławii.

W planach liczy się bardzo na rozwój przemysłu drzewnego (dziewicze nieśnięte drzewostany) oraz turystyki. Stosunkowo najmniej zagęszczone czarnogórskie przymorze może wchłonąć dalsze setki, tysięcy zagranicznych gości. W tym roku było ich już około 600 tysięcy.

Zasilenie kiesy dewizami — część wpływów zostaje do dyspozycji republiki — musi jednak mieć rzeczowe podstawy. Z piasku przecież biega się nie ukreśli. Buduje się więc wiele hoteli, campingów, lokali gastronomicznych. Tworzą koncepcje turystycznego zagospodarowania tego wybrzeża byli znani polscy architekci i urbanista inż. Adolf Ciborowski, ten sam, który był naczelnym architektem Warszawy i kilka lat temu kierował odbudową zburzonego trzęsieniem ziemi Skopje.

Na kredyt...

Trudno odmówić południowym Słowianom rozmachu i konsekwencji w sprawach gospodarczych, czego rezultatem jest dostrzegalna, choć napięta koniunktura, w znacznej mierze oparta na zadłużeniu Jugosławii. Na usprawiedliwienie takiej polityki mają gospodarze argument: we współczesnym świecie nie ma rozwoju bez kredytu, chodzi tylko o właściwe wykorzystanie pożyczonych środków. Pozostając więc „pod bilansem”, realizują różne cele, choćby — o czym wcześniej wspominałem — w postaci ogromnej bazy dla turystyki, przede wszystkim zagranicznej. Czy jednak wszystko, co się tu robi odpowiada naszym koncepcjom socjalistycznego państwa, to już inna sprawa, inny temat.

ZBIGNIEW MIKA

siłę, bo to niezgodne z prawem. Antos ma bowiem pełnię władz umysłowych i do ubezwłasnowolnienia się nie nadaje.

Wracam ponownie na Antosiówce podwórko. Jest obszerne, porośnięte zieloną murawą. Rosną tutaj dziczyzna, obsypane małymi owocami gruszek i jabłoni. Na gałęziach wiszą garbki i rondle. Kilka metrów opodal, w wykopanym dole znalazłem palenisko. To Antosiowa „kuchnia”. Kiedyś spłonił od niej stóg zboża. Przez wielkie szpary w ścianach stodoły usiłuję zajrzeć do jej wnętrza. Jest ciemno i cuchnie nawozem.

Rozmawiam jeszcze z sąsiadami. Lecz nie dowiedziałem się już nic nowego. Chyba tylko to, że Antos kiedyś był inny, służył nawet w wojsku i brał udział w kampanii wrześniowej.

— Swój rozum to on ma — mówi jedna z gospodyń. Nawet za dzielnymi by patrzył, tylko podobają mu się bogate. Dla jednej takiej stała czekoladę kupował.

Z Dzierżąnej do Turku jest zaledwie parę kilometrów. Widać stąd jak na dłoni dymiące wieże chłodnic elektrowni „Adamów”. To wymowne dla Antosiowej siedziby i jego samotniczego życia. Nikt dotąd nie wie, co począć z tym odmieńcem. Zostawić go samemu sobie w walce z się stodołą — oboze, zagrabanego w gnoju i brudzie przez wszystkie cztery pory roku? Kto wymyśli dla niego koncepcję lepszego losu?

FELIKS BIŁOS

Czesław Madajczyk nazwał skromnie swoje dzieło „próbą syntetycznego ujęcia polityki okupacyjnej” i jest w tym określeniu tylko częścią charakterystyki, generalnego kierunku recenzowanej książki. „Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce” stanowi bowiem pełną monografię lat panowania hitlerowskiego na ziemiach polskich, wyrażającą się imponującą bazą źródłową i nasyconą wnikliwymi syntezami, których tak bardzo brakowało naszej historiografii dziejów najnowszych. Dotyczą one zarówno poszczególnych etapów i kierunków polityki okupacyjnej, jak i postaw poszczególnych grup społeczeństwa polskiego.

Będąc książką syntetyczną, jest „Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce” pozycją w całym tego słowa znaczeniu odkrywczą. Madajczyk pierwszy spośród polskich historyków, podjął w niej np. zagadnienie deformacji struktury społecznej, spowodowane „życiem na niby” znacznej części społeczeństwa, nie uchylił się także od odpowiedzi na skomplikowane i trudne pytania, jakie powstają w związku z dwuznacznym stanowiskiem kierownictwa Rady Głównej Opiekuńczej i tzw. „elastyczną” polityką hitlerowską wobec skrajnie prawicowych ugrupowań podziemnych. Ustalenia od jakich doszedł tu Madajczyk odbiegają od łatwych i przyjmowanych często stereotypów, dlatego więc są niezwykle potrzebne.

Książka profesora Madajczyka jest także wszechstronną analizą ogólnoeuropejskich aspektów polityki hitlerowskiej w okupowanej Polsce. Pisząc o nich Madajczyk odwołał się do angielskiej, francuskiej, włoskiej, radzieckiej i zachodnoniemieckiej historiografii. Otrzymał w ten sposób świetnie udokumentowany wywód wskazujący na to, jak ściśle łączyły się i warunkowały nawzajem okupacyjne losy Polski i Europy.

Ogólnoeuropejskie aspekty polityki III Rzeszy w okupowanej Polsce, dały się szczególnie wyraźnie zauważyć jesienią 1939 r. w związku z powstałą w Berlinie koncepcją ut-

worzenia w trójkącie Warszawa — Narew — Kraków (tzw. „Polski szczyt”) (Restpolen). Koncepcja „Restpolen” której holdowała część polityków z otoczenia ministra spraw zagranicznych Rzeszy, Joachima von Ribbentropa i generałów Wehrmachtu, miała w swej realizacji ułatwić podbój Europy, czyniąc go bardziej „strawnym” dla jej narodów. Załamanie się jej z powodu przejęcia inicjatywy przez ludźmi z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy i administracji cywilnej, dążących do rozwiązania sprawy polskiej w drodze całkowitej eksterminacji Polaków, skomplikowało III Rzeszy politykę podbojów w Europie.

Na przykład poczynania władz niemieckich wobec Kościoła Katolickiego w Polsce — i to bardziej na ziemiach wcielonych do Rzeszy niż w Generalnym Gubernatorstwie — miały również liczne, ogólnoeuropejskie reperkusje. Realizowana przez Graisera i Forstera w Wielkopolsce i na Pomorzu likwidacja struktury administracji kościelnej, gniewała nawet tak przychylnego III Rzeszy papieża, jakim był Pius XII. Okrutna eksterminacja duchowieństwa katolickiego na Pomorzu, zwała do hitlerowców nawet te antykomunistyczne koła katolickie, które obawiały się, że „po obaleniu na rodowego socjalizmu komunizm może zyskać tak wiele, iż przeżyje się w przyszłości kontrynenty europejskiego” (t. II, s. 207).

Na ziemiach okupowanej Polski realizowali hitlerowcy eksperyment polityczny o wschodnioeuropejskim znaczeniu. Była nim próba wygrania nacjonalistów ukraińskich spod znaku OUN przeciwko Polsce, ZSRR i Czechosłowacji. Madajczyk poświęcił jej XV rozdział I tomu recenzowanej książki (Specjalne proble-

my polityki narodowościowej w Generalnej Guberni). I tu też o załamaniu się eksperymentu zdecydowało podporządkowanie polityki III Rzeszy, ludobójczym wobec wszystkich Słowian założeniom Generalnego Planu Wschodniego. Dodajmy, że niektóre „naukowe aspekty tego planu opracowała specjalna „badawcza” jednostka SS, stacjonująca w Lublinie.

W „Polityce III Rzeszy w okupowanej Polsce” otrzymaliśmy też pierwszą próbę monograficznego zarysu wojennych dzieł naszej inteligencji.

Analiza bogatych źródeł ekonomicznych i statystycznych, którą tak umiejętnie i wnikliwie zastosował prof. Madajczyk, pozwoliła mu postawić i udokumentować tezę o niebezpieczeństwie całkowitej zagłady inteligencji polskiej na ziemiach, które znalazły się pod okupacją III Rzeszy. Było ono częściowo konsekwencją aresztowań i mordów dokonanych przez hitlerowskie władze polityczne i Wehrmacht, częściowo zaś wypływało ze zburzenia poczynaniami Niemców ekonomicznych podstaw bytu inteligencji. Stąd proces powrotu na wieś znacznej części inteligencji pochodzenia chłopskiego. Powracający stali się często organizatorami i kierownikami pierwszych ogniw ruchu oporu, m. in. BCh, o czym świadczą relacje i wspomnienia przechowywane w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL.

„Podobnie jak w okresie zabiorów, nastąpiła podczas wojny aktywizacja ideowych kręgów polskiej inteligencji. We wrześniu 1939 r. nie zawiodła, ale warstwą kierowniczą nie była. Podczas okupacji wzrosła jej wpływ na społeczeństwo” — czytamy na 28 stronie II tomu recenzowanej książki. Wpływ ten realizowała inteligencja za pośrednictwem tajnej oświaty i konspiracyjnej działalności kulturalnej, w czym wielki udział miały te jej kręgi, które związały się z podziemnym ruchem ludowym.

Omawiana książka ujmuje problem wsi i środowiska chłopkiego w wielu różnych płasz-

czynach, dzięki czemu otrzymaliśmy wreszcie syntezę tego zagadnienia o kapitalnym znaczeniu. Po raz pierwszy w naszej historiografii została potraktowana w naukowych kategoriach m. in. rola wsi w walce z hitlerowską polityką wygłodzenia społeczeństwa polskiego.

Przedstawiony przez prof. Madajczyka wszechstronny obraz hitlerowskiej polityki na ziemiach polskich zawiera też wnikliwą analizę losów i zagłady społeczeństwa żydowskiego. Autor podejmuje również kwestię „wychowania morderców” hitlerowskich, nad którą zastanawia się wiele dyscyplin naukowych, a także literatura, teatr i film. W aneksach opracowano m. in. informacje o terrorze hitlerowskim w niektórych regionach okupowanej Polski i wykaz działań politycznych, społecznych, kulturalnych, którzy padli ofiarą „polityki” III Rzeszy.

Książka stanowi wielkie osiągnięcie polskiej nauki historycznej.

WOJCIECH SULEWSKI

* Czesław Madajczyk „Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce”. Tom I s. 685, t. II s. 378, aneksy, bibliografia, indeksy. Warszawa, PWN 1970 r. Cena 150 zł.

Wszystkie drzewa świata

Przed stu laty przy katedrze leśnictwa Moskiewskiej Akademii Rolniczej utworzone zostało unikatowe muzeum drewna.

Obecnie, eksponaty tego muzeum zajmują dwupiętrowy budynek. Znajdują się tam omalże wszystkie gatunki znanych nauce drzew. Na specjalną uwagę zasługują tak rzadkie gatunki cennych drzew jak: cisy krymskie, cedr koreański, dąb korkowy itp.

Ogółem muzeum moskiewskie zgromadziło 300 gatunków różnorodnych drzew, rosnących na wszystkich kontynentach globu ziemskiego. (APN)

W małym, cichym mieszkanku...

Opinie lekarzy w tej sprawie są naprawdę alarmujące: obywatele środowisk miejskich bombardowani są codziennie coraz większą ilością decybeli „produkowanych” przez tramwaje, autobusy, samochody, radiodiodniki, maszyny i urządzenia. Coraz więcej przypadków chorób słuchu, różnego rodzaju nerwicy ma swoje źródła właśnie w hałasie i zgiełku.

Służba zdrowia nie tylko alarmuje, ale i domaga się profilaktyki w tej dziedzinie. W przedsiębiorstwach dysponujących parkiem maszynowym przeprowadza się okresowe badania natężenia hałasu. Poważne środki z funduszy bhp przeznaczają się na izolację i wyciszenie maszyn, wyodrębnienie stanowisk ze szczególnie głośnymi urządzeniami. Na większych skrzyżowaniach, na razie tylko w kilku miastach Polski, prowadzone są systematyczne pomiary hałasu. Wyniki tych badań służą do następnego etapu ukształtowania ruchu pojazdów na tych trasach, by zmniejszyć ilość decybeli.

Ale nie tylko na ulicy, w fabryce, czy biurze atakowani jesteśmy przez zgiełk i hałas. Nasze mieszkania również uczulone są na wszelkiego rodzaju dźwięki. Przez cienkie ściany dobiegają nas odgłosy rozmów sąsiadów, stukot windy, szum wody spływającej z rezerwuarów, grzechot spadających w zyspie śmieci. Mimo woli stajemy się świadkami cudzego życia — i sami bierzemy w nim udział.

Czy rzeczywiście nasz dom nie może być oazą spokoju i ciszy?

NORMA SOBIE
A PRAKTYKA SOBIE...

Inicjatywa należała do naukowców. W 1962 r. ogólnokrajowa konferencja, zorganizowana przez PAN i NOT, rozpatrywała metody walki z hałasem w środowisku człowieka. Wyniesiono wówczas szereg postulatów, m. in. co do wprowadzenia norm określających wymagania akustyczne w budownictwie mieszkaniowym i użyteczności publicznej. Normy te, obowiązujące tak projektantów jak i wykonawców, określały, gdzie i jak należy sytuować budynki, by odgrodzić je od źródeł hałasu, jaki materiał akustyczny i dźwiękochłonny należy stosować, jak zabezpieczać przed drganiem itp.

Choć upłynęło już ładnych kilka lat od ukazania się obowiązujących w projektowaniu i budownictwie nowych norm akustycz-

nych, zrealizowano je w niewielu budynkach. Zarówno inwestorzy, jak i wykonawcy nie dbają o te sprawy zupełnie. Do zupełnie rzadkich przypadków należą fakty, że kwestionowania obiektów przez komisję odbierającą z powodu nieprzystosowania norm akustycznych. Zresztą przedsiębiorstwa budownictwa mieszkaniowego, broniąc się, wysuwają istotny argument: brakuje nam materiałów izolacyjnych i dźwiękochłonnych. Przemysł materiałów budowlanych nie dostarcza nam ich w dostatecznej ilości. Projektanci zaś zaskaniają się kosztami. W praktyce bowiem uszczelnienie akustyczne budynków podraża koszty o 2-3 proc.

W SUKURS LOKATOROM

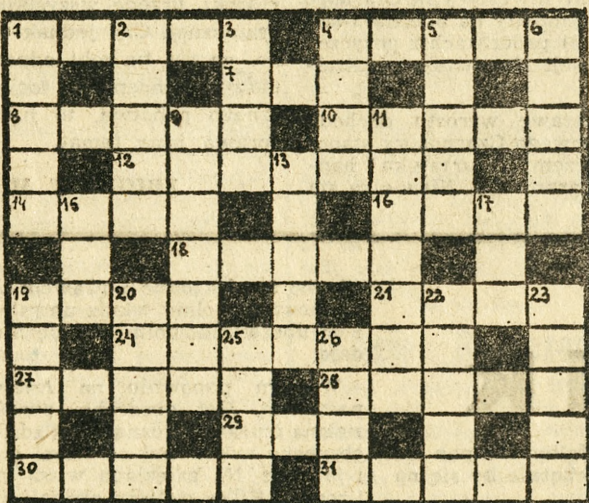
Zaplecze badawcze nie ustaje jednak w wysiłkach, by choć w nowo budowanych mieszkaniach stworzyć oazę ciszy i spokoju. Zakład Akustyki Instytutu Techniki Budowlanej przeprowadził m. in. badania 20 budynków wzniesionych różnymi technologiami. Stwierdzono, że najlepsze pod tym względem są domy budowane z tzw. cegły żerańskiej. Niestety, wyniki tych badań nie zostały dostatecznie spopularyzowane, a budownictwo nie przejawia specjalnego zainteresowania nimi.

Ostatnio do Polskiego Komitetu Normalizacyjnego wpływający projekt zmiany obowiązującej normy akustycznej. Przewiduje on wprowadzenie podstawowego standardu akustycznego dla wszystkich budynków mieszkalnych. Niezależnie od tego istnieje również projekt standardu podwyższonego, który obejmowałby dodatkową izolację stropu, wyciszenie umywalki, spłuczki i wanny, uszczelnienie stolarki. Ten ostatni, z uwagi na podwyższone koszty, znalazłby zastosowanie przede wszystkim w budownictwie spółdzielczym typu własnościowego. Jest to na razie sprawa przyszłości, nawet dość odległej.

Najstarsze nawet zabiegi naukowców, jak i najświeższe przepisy nie zmieniają sytuacji, jeśli budownictwo i przemysł materiałów budowlanych nie uwzględnią w codziennej praktyce faktu, że hałas może być również tak groźny dla zdrowia i życia człowieka jak gruźlica czy inne choroby społeczne. Tymczasem nie nie zapowiada takich zmian. A szkoda! Przecież ci, co projektują nam mieszkania, i ci, co je budują, są w takim samym stopniu zagrożeni hałasem jak reszta społeczeństwa. Może ten argument przeważa na szali zmagających o ciszę w naszym domu!

JERZY SOKOŁOWSKI

KRZYŻÓWKA NR 35



Poziomo: 1. „dobry interes”, 4. wszechwładny teatr w Moskwie, 7. narty, 8. miasto króla Priama, 10. fundator słynnej nagrody, 12. owoce palmy, 14. kamień pólslachetny, 16. ptak morski, 18. stolica Jordani, 19. rosyjskie imię męskie, 21. najcięższy z ptaków latających, 24. kraina w północnej Europie, 27. cyr kowa scena, 28. przewód, 29. długi wykop, 30. tytułowy bohater noweli B. Prusa, 31. jeden ze zmysłów.

Pionowo: 1. litewska potrawa wigilijna, 2. kłoc pod nogi, 3. zwierze żyworodne, 4. grymas twarzy, 5. narzędzie pracy stolarza, 6. muza kome-

di i dieńsi pasterskiej, 9. Krótka szabl turecka o lekko w gietym ostrzu, 11. szwedzka wyspa na Bałtyku, 13. szybkości, 15. ptak o barwnym upierzeniu, 17. zaimek pytający, 19. rzeka w Czechosłowacji, 20. król przed koronacją, 22. zniżka ceny przy kupnie, 23. bratanek Wegra, 25. ptucha miasta, 26. skrót nazwy Ludowego Komisarjatu Spraw Wewnętrznych ZSRR.

Pomiedzy Czytelników, którzy do dnia 4 września br. na desła do redakcji prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy 3 bonny książkowe po 50 zł. Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka nr 35.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 34

Poziomo: królik, zima, Oliwa, terror, dyna, aktor, karmel, asan, lewar, regle, ELDOM, Warta, blat, Elsner, Robak, igła, satura, „Maria”, karp, Syrena. Pionowo: rzeka, larum, korale, wistra, zadra, manna, korab, Rugia, elew, Sudan, numer, real, Albert, Teksas, Legia, trap, seter, „Ekran”.

Bony książkowe po 50 zł wylosowali: 1. Seweryn Wesołowski — Grodzisk Wlkp., ul. Szopena 1 m. 11. 2. Janina Majewicz — Kórnik, plac Kasprzaka 17, powiat Srem. 3. Wanda Krauze — Luboń 3, ul. Sienkiewicza 11, pow. Poznań. Nagrody wysyłamy pocztą.

Rok dobrych wyników

Rozpoczynający się w tym tygodniu rok szkolny „Głos Nauczycielski” wita hasłem: „Rok dobrej pracy i dobrych wyników”. Rzeczywiście, tak powinno być, i to nie tylko w przyszłym roku szkolnym. Ale czy tak będzie? Przecież — pisze Lech Życki w artykule „Jak uczyć Jasia”, zamieszczonym w „Argumentach”:

„Każdego roku — a powtarza się to od lat — doniesienia prasowe alarmują o słabym przygotowaniu kandydatów na wyższe uczelnie.

Z góry więc zdawać sobie trzeba sprawę z tego, że podniesienie poziomu wyników nauczania nie jest łatwe. Wiele zależy od 400 000 nauczycieli i kilku milionów uczniów. Jedną z bardziej alarmujących spraw jest potrzeba radykalnej poprawy sprawności nauczania.

„Niepokojące jest bowiem — pisze Andrzej Świecki w „PERSPEKTYWACH” — że co-rocennie powtarza klasę ponad 330 000 uczniów szkół podstawowych, przeszło 21 000 uczniów liceów ogólnokształcących i ok. 60 000 uczniów szkół zawodowych. Około 70 000 uczniów, przede wszystkim na wsi, nie kończy szkół podstawowych w przepisowym terminie, bądź też odpada po klasie IV, V, VI. Oznacza to, że w ciągu 5-lecia ok. 350 000 młodych podejmuje pracę nie mając pełnego wykształcenia podstawowego”.

Warto dodać, że w roku szkolnym 1968/69 przerwało naukę w zasadniczych szkołach zawodowych 58 000 uczniów, w technikach — 38 500, a w liceach ogólnokształcących około 20 000 uczniów.

A z jaką wiedzą kończą szkoły absolwenci? Wspomniany już Lech Życki podaje przykłady zastraszających błędów ortograficznych i rzeczowych, ujawnionych podczas egzaminów wstępnych z języka polskiego do pewnego technikum. Dość powiedzieć, że z 135 uczniów 50 procent otrzymało noty niedostateczne, 40 procent — noty do-

stateczne, a 10 procent — dobre. Nie lepsze wyniki zanotowano na egzaminie z matematyki.

Wiadomo jednocześnie, że także maturzyści nie są należycie przygotowani do studiów. Świadczą o tym choćby tegoroczne wyniki egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie.

Można zgodzić się z Lechem Życkim, który pisze:

„Gdyby (...) już w 8-lacie nauczyć Jasia zasad poprawnej polszczyzny, ortografii, stylisty



ki. Gdyby wpoić mu wiedzę z zakresu geografii, biologii, matematyki, to Jan, późniejszy maturzysta, nie musiałby przeżywać rozterek podczas egzaminów na studia”.

Sporo jest przyczyn niezadowalającego poziomu nauczania. Na kilka warte jednak zwrócić szczególną uwagę. Oto daje się zaobserwować coraz częstsze ucieczki nauczy- cieli ze szkół i niechęć młodzieży do podejmowania pracy w tym zawodzie. Od lat notuje się w liceach ogólnokształcących groźne zjawisko ucieczki z tych szkół nauczycieli z wyższym wykształceniem.

„Jeszcze przed kilku laty — pisze Andrzej Świecki — w liceach ponad 90 procent nauczycieli posiadało wyższe studia. Obecnie — 85,3 procent, podobnie jest w zasadniczych szkołach zawodowych. Najbardziej smutne jest to, że ze szkół odchodzą nauczyciele zazwyczaj najbardziej wartościowi, którym inne zakłady pracy oferują lepsze warunki zatrudnienia i uposażenia”.

Wymagania w stosunku do nauczycieli rosną. Szybsze niż kiedykolwiek w przeszłości postępy w różnych dziedzinach wiedzy stwarzają konieczność dokształcania i uzupełniania kwalifikacji. Wielu nauczycieli podwyższa swe kwalifikacje i poszerza wiedzę na różnego rodzaju kursach, wielu studiuje.

„Nauczyciel — zauważa Wojciech Jankowski w artykule „KTO MA UCZYĆ JASIA” („ARGUMENTY”) — to jednak nie maszyna i nie zawsze pozwolić sobie może na kilkuletnią, systematyczną i obwarowaną rygorami naukę. Oprócz pracy zawodowej ma też sprawy i problemy natury osobistej, bądź społecznej. Wśród przeszło 10 000 szcześcińskich nauczycieli 90 proc. stanowią kobiety. Przed nauczycielkami zameżnymi staje problem prowadzenia gospodarstwa domowego i wychowania własnych dzieci.

Przed rozpoczęciem tego roku wydałoby się, że w całym województwie uda się ograniczyć pracę nauczycieli do wymiaru godzin przewidzianych etatem. Tak więc już obecnie dysponują oni większym zasobem wolnego czasu. Na pewno łatwiej jest im układać sobie własne domowe sprawy. Wydawać by się mogło, że stan ten korzystnie wpłynie na podejmowanie decyzji o dalszym kształceniu, a przede wszystkim umożliwi lepsze przygotowanie się do lekcji. Praktyka nie potwierdziła jednak tych teorii. Wraz ze zmniejszaniem się liczby godzin nadliczbowych, nauczycielom poważnie kurczy się miesięczny budżet. Szukają więc możliwości uzupełnienia go poza szkołą. Dlatego uzyskanego czasu nie mogą przeznaczyć ani na odpoczynek, ani na systematyczne przygotowywanie się do lekcji, ani wreszcie na kształcenie”.

To nie jedyne trudności szkolnictwa. Trzeba widzieć bowiem i to — co stwierdza w wywiadzie dla „Tygodnika Demokratycznego” wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — Edward Zachajski — że sytuacja lokalowa w szkołach podstawowych nie jest zadowalająca. Prawie wszystkie izby z nowego budownictwa przeznaczają się na wymianę izb zużytych technicznie. Dla zapewnienia prawidłowego nauczania potrzeba dodatkowo około 30 000 izb (13 697 w miastach i 15 514 na wsi).

LEKTOR

KIERMASZ ARTYKUŁÓW SZKOLNYCH NA STARYM RYNKU

Zaprasza MHD życząc pomyślnych zakupów. PAPIER — OBUWIE — ODZIEŻ

Kronika POZNANSKA

● Bieżący rok okazał się dla poznańskiego ZOO bogaty w urodzenia. W ubiegłą środę urodziła się lama guanako.

● Bezpośrednio po tournée po Związku Radzieckim zawiązał do Poznania folklorystyczny zespół wokalo-instrumentalny z Chartres z Francji. Zaprezentował oni poznańskiej publiczności bogaty program międzynarodowy.

● Stary budynek Collegium Minus (UAM) przy ul. Stelinskiej otrzymuje nowe tynki. Restaurację się również bardzo zniszczoną jeszcze w czasie ostatniej wojny — kamienną boazerię.

● Od 1 września obowiązować będzie nowy rozkład „Ło”-u. Dla Poznania przewidywane są drobne korekty w godzinach odjazdów i przyjazdów. W na szym rozkładzie zlikwidowano linię Poznań — Katowice.

● U zbiegu ulic Czerwonej Armii i Walki Młodych (tuż przy pl. Wiosny Ludów) kończy się budowę nowego pawilonu obuwniczego. Gospodarzem jest PSS „Spółem”.

● Bardzo intensywny rozwój Poznania sprawia, że zużycie wody systematycznie wzrasta, a co za tym idzie zmniejszają się rezerwy wody. Zachodzi więc konieczność znalezienia dodatkowych zasobów wodnych. Wkrótce rozpocznie się II etap robót do wybudowania wody dla Poznania. (wn)

27 września w Sielinku

Kto będzie mistrzem orki?

Już po raz czternasty z rzędu odbędzie się na polach Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Sielinku (powiat nowotomyski) Wojewódzki Konkurs Orki. Komitet organizacyjny zakończył już prace nad zmodyfikowanym regulaminem konkursu, który przewiduje trzy punktowane konkurencje: ocenę stanu technicznego traktorów przed rozpoczęciem pracy, sprawność techniczną podczas pracy, jakość wykonanej orki na wyznaczonym poletku.

Odpowiadamy

A. M. z B. — Nabycie domu nie daje prawa do zameldowania się w Warszawie, gdyż Warszawa jest miastem zamkniętym. (1112)

Z. H. Czempia — Związek Kynologiczny w Poznaniu mieści się przy ul. Czerwonej Armii 27. (1088)

Z Gniezna

Przyszła pięciolatka pod znakiem intensyfikacji rolnictwa

Zapoczątkowane przed rokiem prace nad projektem planu gnieźnieńskiego rolnictwa na lata 1971—1975 weszły w końcowy etap. Zgodnie z wytycznymi II Plenum KC PZPR projekt planu powstał przy znacznym udziale jednostek terenowych. Jego myślą przewodnią jest zapewnienie dalszego wszechstronnego rozwoju rolnictwa i wsi w oparciu o wdrażanie do praktyki rolniczej intensywnych i opłacalnych metod gospodarowania.

W przyszłej 5-lacie gnieźnieńscy rolnicy winni osiągać plony 4 zół z ha, ziemniaków 215 q i buraków cukrowych 360 q. Jest to zadanie realne i możliwe do osiągnięcia przy wspólnym wysiłku wszystkich rolników. Muszą jednak być wykorzystane wszystkie rezerwy produkcyjne. W wielu gromadach powiatu istnieje możliwość dalszego zwiększenia w strukturze zasiewów bardziej wydajnych roślin zbożowych.

Doskonalenie gospodarki nasiennej, upowszechnianie wysokopłennych odmian ziół oraz ich właściwa rejonizacja to czynniki, warunkujące dalszy wzrost plonów. Powinno też wzrosnąć zużycie nawozów mineralnych. O ile w roku 1965

zużycie nawozów w powiecie na 1 ha wynosiło 72 kg NPK, to w bież. roku przekroczyło już 150 kg a w roku 1975 wynosić będzie 220 kg. Są jednak rolnicy, którzy stosują nawozy mineralne niewłaściwie. Stąd też zadaniem dla służby rolnej będzie prowadzenie w szerszym niż dotąd stopniu odpowiednich szkoleń na ten temat. W przyszłej 5-lacie pogłowie bydła winno wzrosnąć o 18,7 proc. a trzody chlewnej o 17,9 proc. Wzrośnie również skup produktów rolnych; zboża o 34,3 proc. żywca o 17,1 proc.

Plan inwestycyjny na lata 1971—75 przewiduje m. in. wydatkowanie na melioracje prawie 60 mln zł, zaopatrzenia rolnictwa w wodę 6 mln zł oraz elektryfikację wsi 20 mln zł.

W sumie nadchodząca 5-lata powinna przyczynić się do dalszej intensyfikacji gnieźnieńskiego rolnictwa.

Z Szamotulskiego

Studenci spalisz się na piątkę

Prawie 300 studentów pracowało na polach PGR podczas praktyk wakacyjnych, przy wyrybie lasów oraz budowie dróg na terenie całego powiatu szamotulskiego.

Ostatnio w PGR Bytyni odbył się zlot studentów, przebiegający na...praktykach robotniczych, zorganizowany przez Powiatowy Zarząd ZMS i komendantów brygad studenckich. W zlocie uczestniczyli również posł na Sejm, J. Wasiński oraz dziekan Wydziału Prawa UAM, Z. Radwański, którzy przyjęli meldunek o wykonanych przez studentów zadaniach. Dyrektor PGR, J. Jagodziński ocenił pracę studentów na piątkę z plusem.

Końcowym akcentem uroczystości była część artystyczna w wykonaniu zespołów hufców pracy oraz zabawa przy ognisku. (mr)

OTACZAJCIE DZIECI
NALEŻYTA OPIEKA. NIE
POZWALAJCIE, ABY BA-
WITY SIE ZAPAKAMI

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących

przy POZNAŃSKICH ZAKŁADACH NAWOZÓW FOSFOROWYCH w LUBONIU k. POZNANIA

OGŁASZA ZAPISY UCZNIÓW

do klasy I na rok szkolny 1970/71

w zawodzie

SLUSARZ - MECHANIK

CZAS TRWANIA NAUKI - 3 LATA

Warunki przyjęcia:

— ukończenie 8 klas szkoły podstawowej,

— zaświadczenie lekarskie stwierdzające przydatność do zawodu.

Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie:

— w pierwszym roku nauki — 150,— zł miesięcznie

— w drugim roku nauki — 320,— zł miesięcznie

— w trzecim roku nauki — 420,— zł miesięcznie

Oprócz tego uczniowie otrzymują odzież ochronną, posiłki regeneracyjne oraz wszelkie świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy.

Okres nauki w szkole zawodowej wliczany jest do ciągłości pracy oraz do dodatkowego wynagrodzenia za staż pracy, które pracownik otrzymuje po przepracowaniu 5 lat w zakładzie.

Szkola nie prowadzi internatu.

Zapisy przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych w Luboniu codziennie w godzinach od 7-15.

Pismem zgłoszenia kierować należy pod adresem: Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych — Dział Kadr i Szkolenia — Luboń k. Poznania, tel. 543-31, wewn. 224 i 281. K5935

GŁOS WIELKOPOLSKI

REDAGUJE KOLEGIUM: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porczycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego).
● Telefon: 611-21 łączący wszystkie działy. Redaktor naczelnego: 657-76. Zastępca red. naczelnego: 657-18. Sekretarz redakcji: 648-85.
● Redakcja: 657-76 w godz. 9-18. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Dział miejski: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31.
● Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. ● Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21.
● Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwirzyńska 3. ● Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-7

Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu

ulica Kościuszki 57 — telefon 594-86

ORGANIZUJE

zaoczne (konsultacyjne) kursy

1. przemysłowe i rzemieślnicze przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych (na robotnika wykwalifikowanego, czeladnika i mistrza) we wszystkich zawodach,
2. większych rzemieślników budowlanych,
3. kierowców mechaników samochodowych.

Konsultacje odbywają się w Poznaniu co drugą niedzielę.

Pierwsza konsultacja odbędzie się o godzinie 8 w następujących terminach:

13. IX. 70 — dla elektryków, stolarzy, cieśli;
20. IX. 70 — dla metalowców, kierowców mechaników samochodowych,

27. IX. 70 — dla murarzy, malarzy, krawców,
4. X. 70 — dla piekarzy, wędliniarzy, rzemieślników,

11. X. 70 — dla dekarzy, szklarzy, zdunów, studniarzy,
18. X. 70 — dla krawców technicznych w Poznaniu, murarzy i betoniarzy w województwie.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat Zakładu w godzinach od 8-20. K5407

Ucznia — uczennice do pracowni kaletniczej — przyjmie. Jarochowskiego 47a. 35187g

Potrzebna dochodząca pomoc domowa dla małżeństwa z dzieckiem 2,5-letnim. Poznań, ul. Niecała 5 m. 5, tel. 671-284. 35109g

Potrzebni mężczyźni do wykopania piwnicy. Zabikowo. Traugutta 9, koło cementarza. 35210g

Potrzebny szutnik - modelarz. Zgłoszenia: Klub 1904 r. Piastowska 40 — godz. 18. 35255g

Zatrudnienia przystojniaki. Zgłoszenia: Klub 1904 r. Piastowska 40, godz. 18. 35255g

Kursy pisania na maszynach i biurowych, organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów. Poznań, Chelmońskiego 7. 35085g

Kupno Sprzedaż

Kupię blok silnikowy do samochodu Renault 8. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35062g

Wyruszkę pionową kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 34991g

Sypialnię tanio sprzedam. Marszałkowska 1 m. 8. 35220g

Bufet, leżankę, telewizor „Belwedor” — sprzedam. Kozia 5 m. 7. 35200g

Sprzedam meble stylowe — salonik empire. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35201g

Sprzedam cięgnek Zetor niski, niekompletny. Przeźmierowo, ul. Dolina 29. 35084g

Sprzedam szafę kombinowaną. Poznań, Strzałowa 6 — stolarnia. 35224g

Taśmę sprężynową gat. 50 HSA - 150 kg, wymiar 6x1, mm sprzedam. Tel. 568-047 lub 563-82. 35335g

Sprzedam nowoczesny, gładki wiśniowy wózek dzieci. Hibnera 15 m. 1. 35166g

Platformę na 16 oraz pod wózki do wozów konnych — sprzedam. Józef Roszyk, Poznań - Pokrzywno, ul. Projektowana 3. 34883g

Sprzedam około 100 m kompostu popiołczarkowego. Komorniki, ul. Poznańska 30. 34906g

Korzystnie sprzedam SHL 175 z przyczepą boczną dla osobno. Swarzędz. Nowa Wieś, ul. Staszica 34. 34956g

Pustaki, bloki fundamentowe, płyty chodnikowe, krawężniki, tryliki, wykończeni betoniarzy Junikowo. Spółdzielca 6, tel. 673-735. 34904g

Sprzedam Ursus C-45 — stan dobry cena 18 tys. Zenon Skibiński, Kązino, poczta Rogoźno, pow. Oborniki. 34999g

Przyczepę do Warszawy oraz wiertarkę do drewna — sprzedam. Tomaszewski, Siedlec, pow. Wolsztyn, tel. 92. 35003g

Becki dębów do kapusty, siatki ogrodzeniowe, rynny dachowe — karnisz nowoczesne, polecam. Dzierżyńskiego 271, sklep. 35541g

Wózki dziecięce, leżaczki, najnowsze modele — poleca Wytwórnia Z. Janke, Dąbrowskiego 88. 33881g

Wózki dziecięce, ostatnia nowość, głębokie — kombinowane — leżaczki, wózy prawie zastrzeżone — poleca Wytwórnia, Orzesz Kowej 13. 34188g

Lokale

Pokoju pustego w domu jednorodzinnym, poszukuje starsza pani. Grunwald, Jeżyce. Zapłać parę lat z góry. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35285g

Zamienie 3 pokoje, kuchnia, łazienka, korytarz, samodzielne, przy Starym Rynku — na 2 oddzielne mieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35297g

Studentom wynajmę pokój za petną na Junikowie. Wiadomość: Racławicka 68. 35053g

Pilnie poszukuję pokoju, c. o., niekierującego, jednonośnego. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35072g

3-pokojowe, komfortowe, c. o., telefon, śródmieście — zamienie na 2-pokojowe ewentualnie 1 1/2-pokojowe, komfortowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35043g

Kupię mieszkanie własnościowe 2 pokoje, kuchnia, łazienka, c. o., w nowym budownictwie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34909g

Kupię mieszkanie dwu lub jednopokojowe z wygodami, spółdzielcze lub własnościowe lub wyłącznie na terenie miasta Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34978g

Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu

ulica Kościuszki nr 57 — telefon 548-47

otwiera kurs kierowców

samochodowe - motocyklowych kategorii amatorskiej,

w dniu 1 września 1970 r. o godzinie 17.

Informacji udziela sekretariat Zakładu, Poznań, ul. Kościuszki 57, lub telefonicznie w godzinach od 8 do 20. K6879

Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu

ulica Kościuszki nr 57, telefon 548-47 i 594-86

ORGANIZUJE

jesienny turnus kursów

przygotowujących do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich.

Zebrań informacyjnych dla kandydatów na te kursy, odbędzie się w następujących terminach:

Kursy czeladnicze w czwartek 21 sierpnia 1970 r.

— dla metalowców — godz. 18

— dla elektryków — godz. 17

— dla pozostałych zawodów — godz. 18

Kursy mistrzowskie w piątek, 28 sierpnia 1970 r.

— dla metalowców — godz. 18

— dla elektryków — godz. 17

— dla pozostałych zawodów — godz. 18

Na zebraniach przyjmowane będą dalsze zgłoszenia na kursy.

Informacji o kursach udzieli i zapisy przyjmie sekretariat Zakładu w Poznaniu, ul. Kościuszki 57, w godzinach od 8 do 18.30. K5813

Zamienię w Bydgoszczy 2 pokoje z kuchnią, z wygodami — na takie samo lub pokój z kuchnią w Poznaniu. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 35066g

Komfortowy pokój wynajmę panom. Janka Krasickiego 30. 35124g

Samotny, na stanowisku, poszukuje ciepłego, słonecznego, umiarkowanego pokoju, z używalnością kuchni i łazienki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35293g

Pokój z osobnym wejściem, 1 ptr., w śródmieściu — oddam samotnej starszej osobie z budynku przeznaczanego na rozbiórkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35302g

Zamienię M-4, 3-pokojowe, Osiedle Świerczewskiego — na M-4 Rataje. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34865g

Własnościowe 3-pokojowe mieszkanie - śródmieście — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34900g

Pokój z kuchnią (samodzielne, łazienka, niski parter, nadaje się na rzeźnię — zamienie na pokój z kuchnią, wylicząc Wilga. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34980g

Samodzielne, komfortowe, 3-pokojowe mieszkanie w Turku — zamienie na podobne w Poznaniu, stare budownictwo niewykończony. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34992g

Pracujący poszukuje pokoju. Tel. 548, wewn. 7. 35016g

Przyjmę na pokój — panów. Luboń 3, ul. Kościuszki 48 a. 35051g

Pan, członek spółdzielni mieszkaniowej, poszukuje pokoju, blisko śródmieścia. Może wyuczyć angielskiego, rosyjskiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35586g

Zamienię mieszkanie dwu pokojowe, kwaterekowe, nowe, komfortowe — na większe nowe. Tel. 437-68. 36117g

Pani poszukuje jednoosobowego pokoju. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35207g

Solidnej, uczącej się panience, wynajmę komfortowy pokój na Debu. Po ważne oferty kierowców — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35213g

Pilnie poszukuję pokoju, c. o., niekierującego, jednonośnego. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35072g

3-pokojowe, komfortowe, c. o., telefon, śródmieście — zamienie na 2-pokojowe ewentualnie 1 1/2-pokojowe, komfortowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35043g

Kupię mieszkanie własnościowe 2 pokoje, kuchnia, łazienka, c. o., w nowym budownictwie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34909g

Kupię mieszkanie dwu lub jednopokojowe z wygodami, spółdzielcze lub własnościowe lub wyłącznie na terenie miasta Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34978g

Dnia 29 sierpnia 1970 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, przeżywszy lat 62

HELENA NOWAKOWSKA

z domu JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 31 bm. o godz. 16.30 na cmentarzu w Naramowicach.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

36272g

Dnia 28 sierpnia 1970 r. zmarła moja najdroższa matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 77

HELENA MŁODZIKOWSKA

z domu SKĄPSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 31 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie (Główna).

W głębokim smutku pogrążeni

syn, synowa i wnuki

Poznań, Łukaszczyca 12 m. 2. 36265g

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5

Nr 206 (8250) 30/31 VIII 1970

